

ZOFIA KUJAWSKA ur. 1927; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Komunikacja miejska w przedwojennym Lublinie
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin przedwojenny, komunikacja miejska

Komunikacja miejska w przedwojennym Lublinie

Pamiętam też taka; to dla nas było śmieszne, to taka w Lublinie, to już ta miejska komunikacja po Kunickiego jeździła. I przyjechały do nas z Chodla dzieci mojej ciotki; dwoje dzieci, to ja pamiętam myśmy się tak z nich śmiali, bo jak jechał autobus to oni: "diabeł czerwony jedzie"; dzieci na wsiach to jeszcze były... nie widziały jeszcze, nie stykały się. Wiem że do Chodla do babci to żeśmy jeździli; to taki Żyd miał taką budę. Tam ławki były, konie ciągnęły... takie, już nie pamiętam jak to się nazywało, ale to takie coś jak dylizans, jak coś takiego było, dwa konie ciągnęły a tu ławki były, że się siedziało i on woził nas. To dzieci nie widziały tam rzeczywiście samochodów, a my to już żeśmy trochę widzieli. Jeździłam dorożką; pewnie. Nie raz jeździłam. Nie raz tata nas brał; przeważnie w zimie brał nas na takie przejażdżki, to sanie wtedy były, tośmy jeździli, też tam kawałek; na ile go było stać, to sobie przewiózł nas dorożką. Dla mnie wtedy to była frajda. Dzieci nie miały takich rozrywek jak teraz mają, że interesuje ich, a to telewizja, a to komputer ma, a to jakieś inne zainteresowania, a kiedyś nie mieli, to taka przejażdżka to była bardzo ważna. Dorożkarze byli bardzo fajni; przeważnie każdy chciał zarobić; wiedział że zarabia, więc był grzeczny dla gości. Teraz nieraz do taksówki się wsiada to: "niech pani nie trzaska drzwiami", albo coś. Dzisiaj to są ludzie tacy....

Data i miejsce nagrania	2000-07-18, Lublin
Rozmawiał/a	Milena Migut
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"